GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 136

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Maja 1830 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w okręgu województwa Płockiego.

Wiadomo czyni, iż dobra Zdunowo, Załuski, w obwodzie i województwie Płockiém leżące, W. Stefana Golańskiego własne, wypuszczone będą w trzechletnią dzierżawę od dnia 24 czerwca r. b. przez publiczną licytację, która się odbywać będzie w biórze dyrekcji w dniu 17 czerwca r. b. od godziny 3 po południu.

Warunki licytacyjne główniejsze wkładają na dzierżawcę:

a) Opłatę należności do gruntu przywiązanych, art. 41 prawa sejmowego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych w myśl art. 44 tegoż prawa, o ile te pierwszeństwo przed towarzystwem mają, wynoszących summę złp. 540 gr. 3, które tylko z lat 2ch ostatnich i bieżącego w téj ilości zalegają, niemniéj ponoszenie wszelkich ciężarów służby publicznéj.

b) Złożenie gotowizną dla towarzystwa całkowitéj zaległości z kosztami i procentami w ilości złp. 1426 gr. 1, tudzież należnego exekutnego złp. 24.

c). Przyjęcie obowiązku dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy towarzystwu należnych, w dwóch półrocznych ratach wynoszących summę po złp. 1351 gr. 15.

d) Oddanie dóbr po wyjściu kontraktu dzierżawnego w takim stanie w jakim je dzierżawca obejmuje.

e) Zrzeczenie się wszelkich pretensji przez czas dzierżawy za jakie bądź nakłady gruntowe.

Warunki te i inne każdego czasu przejrzane być mogą w biórze dyrekcji szczegółowéj. — Wzywa przeto dyrekcja chęć dzierżawienia mających do stawienia się w terminie powyższym licytacji. — W Płocku d. 20 kwietnia 1830 roku. — Prezes *Chełmicki*. — Pisarz *Brzozowski*.

— *Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego, w okręgu wdztwa Płockiego.*

Wiadomo czyni, iż dobra Rybno, Rybienko, Wolka Zabadowska, Olszanka, Golczewo, Golczewko, Młynarze, Kręgi, Sitno, Wygoda, Gendura, Tulejewo, Drogoszewo, z przyległościami, w obwodzie Pułtuskim województwie Płockiém położone, xięcia Alexandra Giedroić dziedziczne, wypuszczone będą w trzechletnią dzierżawę od d. 24 czerwca r. b. przez publiczną licytację, która się odbywać będzie w biórze dyrekcji szczegółowéj województwa Płockiego w Płocku d. 17 czerwca r. b. od godziny 9 zrana.

Warunki licytacyjne główniejsze wkładają na dzierżawcę obowiązek:

a) Opłatę należności do gruntu przywiązanych, art. 41 P. S. wyszczególnionych, wynoszących summę złp. 1192 gr. 25, tudzież ciężarów wieczystych w myśl art. 44 tegoż prawa, o ile te pierwszeństwo przed towarzystwem mają, niemniéj ponoszenia wszelkich ciężarów służby publicznéj.

b) Złożenie gotowizną dla towarzystwa całkowitéj zaległości z kosztami i procentami w ilości złp. 7448 gr. 6.

c) Przyjęcie obowiązku dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy towarzystwu należnych, w dwóch półrocznych ratach, wynoszących na każdą ratę summę po złp. 6249 gr. 18.

d) Oddanie dóbr po wyjściu kontraktu dzierżawnego w takim stanie w jakim je dzierżawca obejmuje.

e) Zrzeczenie się wszelkich pretensji przez czas dzierżawy za jakiebądź nakłady gruntowe.

Warunki te i inne każdego czasu przejrzane być mogą w biórze dyrekcji szczegółowéj. — Wzywa przeto dyrekcja szczegółowa chęć dzierżawienia mających, do stawienia się w terminie powyższym licytacji. — Płock dnia 30 kwietnia 1830 r. — Prezes, *Chełmicki*. — Pisarz, *Brzozowski*.

— *Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego województwa Sandomierskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra ziemskie Mazowszany i Kotarwice z przyległościami i przynależytościami, w powiecie i obwodzie Radomskim wdztwie Sandomierskiém położone, towarzystwu kredytowemu ziemskiemu zastawione, na satysfakcję zaległych należytości towarzystwu przypadających w moc art. 86 i 87 P. S. w d. 1(13) czerwca 1825 roku zapadłego, w trzechletnią dzierżawę poczynając od dnia 24 czerwca r. b. do tegoż dnia 1833 r. przez publiczną licytację na posiedzeniu dyrekcji szczegółowéj towarzystwa kredytowego ziemskiego województwa Sandomierskiego w domu Radzimińskiéj przy ulicy Rynek w Radomiu pod Nro policyjnym 39 a Nro hipotecznym 19 stojącym, dnia 22 czerwca r. b. w godzinnach rannych, poczynając od godziny 10 odbyć się mającą, więcéj dającemu i przybicie otrzymującemu, wypuszczone zostaną pod warunkami następującemi:

1) Każdy chęć licytowania mający złoży na vadium w monecie brzęczącéj złp. 600, które onemuż w cenie dzierżawnéj roku pierwszego posessji dóbr potrąconemi zostaną, jeżeli warunkom dzierżawy zadosyć uczyni; w przeciwnym zaś razie vadium to służyć będzie na pokrycie kosztów i szkód, jakieby z niedotrzymania warunków wyniknąć mogły.

2) Utrzymujący się przy dzierżawie obowiązany będzie bez żadnego zwrotu ponosić opłaty rok rocznie do gruntu przywiązane w myśl art. 41 prawa hypotecznego, tudzież ciężary wieczyste stósownie do art. 44 tegoż prawa.

a) Ofiary 24 grosza	zł. 308	
b) Liwerunku dworskiego	zł. 339 gr. 21	
c) Składki ogniowéj	zł. 181 gr. 15	
d) Za Dziennik wdzki	zł. 12	
		Razem zł. 841 gr. 6
Gromady:		
e) Szarwarku	zł. 130	
f) Liwerunku gromadzkiego	zł. 157 gr. 6	
g) Podymnego	zł. 241 gr 15	zł. 528 gr. 21
		Razem zł. 1369 gr. 27

i inne ciężary uprzywilejowane.

3) Przed objęciem dóbr w possessją, a najdaléj w dniach 3ch po odbytéj licytacji, zapłaci do kassy obwodu Radomskiego, podatki zaległe w ilości zł. 549 gr. 24 i w dowód tego kwity, że skarb zupełnie zaspokojony został, dyrekcji szczegółowéj okaże.

4) Złoży zaraz dnia następnego po przybiciu i utrzymaniu się przy dzierżawie całkowitą zaległość towarzystwu z kosztami i karami, niemniéj ratę czerwcową r. b. albo raczéj w ogóle zapłaci summę złp. 1285 gr. 16 przez przybliżenie wyrachowaną.

5) Przyjmie obowiązek dalszego wnoszenia regularnie opłat towarzystwu przypadających każdego 1 grudnia i 1 czerwca złp. 570, gr. 12, a zatém w ciągu swéj dzierżawy pięć rat podobnych opłaci, nie rachując w to raty czerwcowéj r. b. która już w ogólnéj zaległości w punkcie 4 warunków ustanowionéj, wrachowaną znajduje się.

6) Odda dobra po wyjściu dzierżawy w takim stanie, w jakim je odbierze.

7) Zrzecze się wszelkich pretensji z czasu dzierżawy, za jakiekolwiekbądź nakłady gruntowe, tudzież za nieodebranie dóbr w przyzwoitym stanie, bądź z jakiegokolwiek innego tytułu.

8) Dzierżawca za wszelkie uchybienia opłat towarzystwu przypadłych, poddaje się exekucji administracji towarzystwa, i wszystkie spory wyniknąć mogące, z tytułu dzierżawy, nie do sądu iść mają, lecz rozstrzygane będą w drodze administracyjnéj przez władze towarzystwa.

9) Jeżeli nakoniec nikt z licytujących nie przyjmie warunków powyższych, przybicie nastąpić nie będzie mogło, coby zaś wyżéj licytujący postąpili, płacone będzie w dwóch półrocznych ratach dziedzicowi, lub komu z prawa wypadnie. — W Radomiu d. 20 maja r. 1830. — Prezes, J. *Horoch*. Pisarz, *Januszewicz*.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy*. Gdy się zdarzają wypadki, że prywatne osoby po zakupieniu w handlach tutejszych na własną potrzebę towarów pojedynczych, plomby przy nich znajdujące się odcinają, późniéj zaś z różnych powodów chcąc takowe towary zwrócić handlującym, żądają powtórnego onych oplombowania; przeto urząd municypalny stosownie do reskryptu Kommissji rządowéj przychodów i skarbu końcem zapobieżenia szkodzie skarbu w tém, aby towary z opłaty niewylegitymowane w téj drodze do handlów nie wciskały się, ostrzega niniejszym, iżby od kupowanych w handlach towarów plomb nie odcinali, dopóki nabywający nie upewni się, iż nabyty towar rzeczywiście zatrzyma, albowiem odtąd powtórne oplombowanie takich przedmiotów, które bez plomb z rozmaitych przyczyn zwracać zajdzie potrzeba, miejsca mieć nie będzie. — Warszawa d. 9 maja 1830 r. — Vice-prezydent, *Lubowidzki*. — Za sekr. jlnego, *Wiernicki*.

—*Dziekan wyd. pr. i administracji królewskiego Alexandrowkiego uniwersytetu*. — Podaje do wiadomości: iż JP. Piotr Józefowicz, magister ob. prawa tutéjszego uniwersytetu, aplikant sądowy Trybunału cywilnego I instancji wdztwa Płockiego, odbywać będzie dnia 25 b. m. o godzinie 10 z rana, w sali posiedzeń akademickich, publiczną dysputę do stopnia doktoratu. — Warszawa dnia 19 maja 1830 r. — *Bandtkie*. — *Brodziński* S. U.

— Roku 1830 dnia 4 czerwca o godzinie 10 zrana na targu za żelazną bramą buda z desek zielono-malowana numerem 1 oznaczona, przez publiczną licytację za opłatą gotowizną więcéj dającemu sprzedana zostanie. — Woj. *Rucinski*.

— *Uwiadomienie*. — Właściciel hotelu Rossyjskiego w Krakowie przy ulicy Florjańskiéj Nr. 504 niegdyś Szydłowskich własnego ma honor uwiadomić szanownych obywateli i wszystkich podróżnych do Krakowa przybywających, iż hotel wspomniony dla wygody osób w nim goszczących zupełnie nowo wewnętrznie wyrestaurowany, i na sposób zagraniczny urządzony został. — Ceny tak apartamentów (których od 1 złp. 15 gr. dziennie, do 8 złp. dostać można) jak i produktów wszelkich w tymże hotelu są jak najumiarkowańsze, stałe (fix) i dla wszelkiego stanu gości jednakie. — Ceny takowe zatwierdzone przez miejscową władzę policyjną dla wiadomości publicznéj na drzwiach każdego mieszkania wywieszone zostały. Bezpieczeństwo własności podróżnych przez odźwiernego na to utrzymywanego zapewnione usługa powierzona ludziom mówiącym językami Polskim, Rossyjskim, Francuzkim i Niemieckim; — zgoła urządzenie wewnętrzne hotelu, w którym jest publiczna restauratornia, kawiarnia i handel win wszelkich gatunków, nie pozostawi nic wcale do życzenia podróżnemu mającemu na względzie porządek, wygodę i ceny umiarkowane.

Wiadomości Warszawskie.

— Radość mieszkańców stolicy królestwa Polskiego z pobytu w jéj murach Najmiłościwszego Monarchy, pomnożoną została przybyciem Najjaśniejszéj Cesarzowéj Królowéj Jmści. Wczoraj o godzinie kwadrans na 11tą wieczorem szczęśliwie przybyła do Warszawy. N. Pan wyjeżdżał na spotkanie N. Pani.

W orszaku N. Pani znajdują się: Hrabina Orłów, xiężniczka Wołkońska, hrabina Moden, xiężniczka Urusów. Przybyli także wielki łowczy hr. Moden, jenerał-adjutant Adlerberg, pułkownik Hauke, lekarze Enochin i Krejton.

— N. Pan przed odjazdem z Petersburga, dał posłuchanie pożegnania posłom nadzwyczajnym tureckim Halilpaszy i Sulejmanowi Nedyp, których ozdobił polskim orderem Orła Białego z brylantami.

— Pozaonegdaj po południu, rada administracyjna królestwa, złożyła N. Panu w zamku królewskim hołd uszanowania.

— W d. 21 b. m. zszedł z tego świata Jan Gładysz artysta malarz, lat 68 liczący. Zostawił wdowę z sześciorgiem drobnych dzieci.

— W dzienniku literackim francuzkim *Journal géneral de la litterature de France*, znajduje się zaszczytna wzmianka o Alexandrze Bronikowskim z powodu francuzkiego tłómaczenia jego romansu: *Hipolit Boratyński*, które wyszło w 5 tomikach w 12ce u Urbana Canel.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 11 *maja.* — Xiężna Berry pojechała do Blois na spotkanie ojca swego króla Neapolitańskiego. — Gazety frncuzkie tuszą sobie, że król Neapolitański ułaskawi podczas pobytu swego w Paryżu, uwięzionego za przewinienia polityczne pana Galotti, który jak wiadomo przez omyłkę z Korsyki wydany został.

— Główny skład wszelkich zapasów wyprawy Algierskiéj, będzie w Mahon. Wsiadanie wojska rozpoczęło się dnia wczorajszego, a potrwa do 16 lub 17, w którymto dniu okręty kotwice podniosą. Dnia 20 będą a przynajmniéj powinni już być Francuzi na brzegach Afryki. — Drugi syn xięcia Montebello (marszałka Lannes) odbędzie kampanję Algierską jako ochotnik w 21 pułku piechoty linjowéj, który należy do dywizji jenerała Loverdo.

NIEMCY. — *Z Monachium d.* 4 *maja.* — Doniesienia z Grecji o przybyciu kilku młodych wojskowych usposobionych do tego stanu w Monachium i o ustanowieniu tamże funduszów dla młodych Greków w korpusie kadetów, wymagają niejakiego objaśnienia i sprostowania. Nie dwóch braci Rhiso, ale tylko jeden, Alexander Rhiso, synowiec sekretarza stanu Rhiso, i Karól Suzo, syn ostatniego hospodara Wołoskiego, odebrali wychowanie w korpusie kadetów; piérwszy kosztem króla, drugi, jako opuszczony sierota, kosztem związku Greckiego. Obadwa tak pod względem naukowym, jako téż moralnym należą do najząceniejszych uczniów tego instytutu. Obadwa przeto wyszedłszy z korpusu kadetów, umieszczeni zostali w pułku artyllerji Bawarskiéj w stopniu poruczników, przezco mieli sposobność wydoskonalenia się w praktyce swojego zawodu. Przeszłéj jesieni opuścili nas opatrzeni w listy polecające i zostali od prezydenta jak najgrzeczniéj przyjęci, ale dotychczas, podług listów z Nauplia (dnia 28 lutego), nie umieszczono ich w artyllerji Greckiéj. Prezydent przymuszony w początkach potrzebą, obsadził posady osobami, jakie mógł znaléźć, ztąd wszystkie miejsca są już zajęte, a ci co późniéj przybyli, chociaż daleko lepiéj wykształceni, muszą, jak się to wszędzie dziać zwykło, czekać na wakans.

TURCJA. — *Ze Stambułu d.* 10 *kwietnia.* — Porta kazała wczoraj podać posłom Rossyjskiemu, Angielskiemu i Francuzkiemu, notę, w któréj oświadcza, iż nie ma nic przeciw postanowieniom trzech mocarstw, ułożonym w Londynie względem Grecji. Wyrażono w niéj: — »Podana wysokiéj Porcie nota trzech posłów przy niéj zostających, doszła do wiadomości sułtana; osnowa jéj zwróciła uwagę wysokiéj Porty i stanowiła przedmiot jéj narady. Życzenie trzech mocarstw, aby widzieć dobre przyjęcie postanowień ułożonych na naradach w Londynie, dla zniweczenia wszelkiego usiłowania, któreby powszechny pokój i przywrócony porządek przerwać mogło, było dla Porty dostatecznym powodem do odpowiedzenia temu życzeniu. Czyni to niniejszém, chcąc granice oznaczone na mappie przyłączonéj do noty trzech posłów, uważać za właściwe granice nowéj Grecji.« — To zdaje się być dostateczném oświadczeniem uznania kraju Greckiego; lecz teraz zachodzi pytanie: czyli Grecy pójdą za przykładem Porty, i okażą się także powolnemi przez niezwłoczne ustąpienie z miejsc, które jeszcze za obrębem nowych granic zajmują.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Haliczanin (Nadesłane).

Jakiś nieostrożny krytyk umieścił był w zeszłym roku, zapewne niewinną myślą, w Korrespondencie, następujące wyrazy: *że Tymon Zaborowski, znany z wielu poezji, lubo zamieszkały w Galicji, jednakże językiem i pracami swojemi należy do naszego*, (to jest do Warszawskiego) *naukowego świata.* — Te kilka słów były dostatecznemi do pogniewania śmiertelnie niektórych Galicjanów. Pan Walenty Chłędowski, jako reprezentant literacki téj krainy, podniósł rękawicę wyrzuconą z Warszawy i wypowiedział wojnę stolicy Królestwa Polskiego. Biorąc nawet te rzeczy daleko głębiéj i rozumiejąc że Galicja wzięta została za rzeczpospolitę Babińską: »I w naszéj rzeczypospolitéj, mówi, są wielcy ludzie! « jakby o tém kto kiedykolwiek bąć wątpił.

Haliczanin jest więc płodem gniewu pana Walentego Chłędowskiego, tak jak niegdyś zburzenie Troi było skutkiem gniewu Achillesa. Lecz wreszcie mniejsza o to: byłoby nawet do życzenia, ażeby Haliczanin na pokazanie że i w Galicji są ludzie, chciał być ogniskiem, do któregoby się jak mówi autor, *zbiegały* promienie *wielorako* po Rusi Czerwonéj rozpierzchnione. Dążność takowa wielkich ludzi ziemi Halickiéj byłaby zbawiennym bodźcem, czyli *ostrogą* dla innych prowincji dawnego Królestwa Polskiego. Ale człowiek, który się gniewa, nie zawsze patrzy co ma w ręku, a pan Walenty Chłędowski, zamiast ostrogi bierze w rękę topór, i mówi w przedmowie:

Czas ziomkowie już na dobie,
Klejnot prawdy czyścić z błędu,
Czas jąć topór w dłonie obie,
W błąd poważny ciąć bez względu.
Niech ten bałwan, jak dąb w puszczy,
Gdy go w ciemię grom uderzy
Potrzaskany, w piorun wierzy,
Albo idzie w podziw tłuszczy.

Otóż Warszawa, za jedno mniej baczne słowo swojego Korrespondenta, została lasem przestarzałych dębów, i jak *poręba* jaka przeznaczona jest na systematyczne wyniszczenie, którém zagraża jéj topór Haliczanina. Wprawdzie obiecuje nam za to pan Walenty Chłędowski pokazać z wyższego stanowiska nieograniczony świat wiedzy ludzkiéj, i porobić nam *zagajniki* w umysłowéj krainie, które będą prowadzić *niezliczone nasze usposobienia* do coraz

świetlejszych usiłowań. Tak więc zdaje się, jakobyśmy nie mieli czego żałować naszych dębów. Jednakże, nim bujne jego latorośli żyzną ziemię naszę okryją, należy nam się zastanowić, jakieto jest to nasienie, które myśli u nas w miejscu dębiny rozkrzewić. Piérwsze bowiem różczki, które z niego powstały, nie są bynajmniej téj natury, aby mogły nasze odwieczne lasy zastąpić. Pojmujemy to zapewne, że Haliczanin, który nie tylko zrównać ale i przewyższyć miał Warszawę, nie mógł, patrząc na rzeczy z wyższego stanowiska, dać nasienia któreby nie było bujném z swojéj natury: jednakże i w bujności zachować miarę należy, a wpiérwszym tomie zaraz postrzegamy nasiona *nieograniczonéj wiedzy ludzkiéj*, które bynajmniéj z żadném pojęciem ludzkiém zgodzić się nie mogą.

I tak na przykład dalibyśmy się założyć o wszystko co mamy, że autor uczonéj rozprawy: *Czy nasz język jest filozoficzny?* pan J. N. Kamiński, sam siebie nie rozumiał gdy zadane sobie pytanie rozwiązywał. Oddamy nawet wszystkie przestarzałe dęby chętnie pod topór Haliczanina, jeżeli kto potrafi co śmieszniejszego kiedy w życiu swojém ułożyć. Autor przyczepił się do etymologji niektórych polskich wyrazów i biorąc abecadło za hieroglify, pisze o niém dziwy, jakich jeszcze nie było na świecie. Powiedziawszy że natura *myśli się*, że natura *smyśla się*, że natury przymiotem i duszą jest *się*, tak dalej mówi o tém *się*.

§ 6. (Karta 77.)

»Wszystko co *się* staje, (co się objawia pod postacią) co *się* czyni przez przyczucie, przez przyczynę i idzie w przyczynę, to *się* organizuje, to *się* ślepo, niewiadome sławi przez swoje *się*. Ale każde *się* jest już *doskonałe*, już usposobione, i ma już w sobie swój sposób: iść z swojego *się*, przez swoje *się* ku twojemu *się*.«

Po takim wstępie o naturze tego się, mówi dalej autor: »Każde więc *się* jest już doskonałą przyczyną, ma w sobie żywy ruch, władzę cieczenia *w ład*, ładnie *w skon* czyli *skut*. Co idzie *w ład*, ładnie to idzie naturalnym porządkiem, i staje się *śliczném*, przez *śliczenie się*, przez liczbę: idąc z jednostki *się* przez jednostkę *się* ku jednostce *się*. Organiczne *się* idzie przez *Lellum-po Lellum*.«

Otóż jasny dowód jak słońce, że język nasz jest filozoficzny; i niezbite przekonanie, że i w Galicji są wielcy ludzie! Ktoby się był spodziewał żeby to *się* grało tak wielką rolę we Lwowie! Oprócz tego, że jest samo z siebie doskonałe, idzie jeszcze przez *Lelum po lelum?* Wprawdzie możnaby tu powiedzieć autorowi, że w jego wyjaśnieniu nie wszystko *ciecze* w ład, czyli ładnie: i że nie wszystko idzie naturalnym porządkiem: że daleko *śliczniéj* byłoby, gdyby swoje myśli *śliczył*, czyli policzył: lecz boiemy się aby nas nie wziął za przestarzałe dęby i nie jął topora *w dłonie obie*!.... Przystąpmy raczéj do dalszéj filozofji naszego języka.

§ 8. (Karta 80.)

»Wszystko co jest *konieczne* ma w sobie i *przyczynę* konieczną, ma w sobie *częcie* i *czątek*. Ma w sobie i *zaczęcie* i *zaczątek* i *początek*. I czucie i *uczucie* i *poczucie*. Ma w sobie to wszystko co dla nas stoi przez symbol *i*, przez symbol *s* i przez symbol *a*.«

Otoż trzy symbola *i s a* na których wszystko stoi i czucie i poczucie; i zaczęcie i zaczątek i wszystkiego początek: Drukarze powinniby te trzy litery w ramki oprawić. Lecz idźmy dalej.

§ 10. (Karta 83.)

»Co się *cznie*, to się i *zaczyna*; co się zacznie to już zrobiło *zaczęcie*, objawiło się *zaczątkiem*. Co się cznie to się *zadzierzga* i reflektuje. Co się *zaczęło* to się już do życia zadzierzgnęło. Co się *cznie*, to się *czuje*: — Z czątku, *cznie* się zaczątek, czyli *zaczęcie*, a objawia się *początkiem* czyli czątkiem po *czątku*, czyli przez *Lellum po Lellum*.«

Widzimy więc, że *Lellum* po *Lellum* służy autorowi do wybrnięcia ze wszelkich filozoficznych zawiłości. O Kancie, bożku głów ciemnych! czemużeś nie miał także na zawołanie jakiego Lellum po Lellum; byłbyś nam nie jednę filozoficzną prawdę w twojem dziele jaśniejszą uczynił; i nie byłbyś miał tego wstydu, żeby ciebie Haliczanin przepisał!

Nie wszystko jednak P. Kamiński dowodzi przez *Lellum* i po *Lellum*. Ma on i inne figury któremi swoje twierdzenia popiera. I tak, oko opatrzności jest to prawda ogólna która stoi także jako litera *ibica*, jako ptak dziobem się przecinający, a pazurami rozmiar trzymający. Samskrycka *czacha*, *jamdro*, rószczka *Aarona*, są także obrazy tłómaczące filozofję języka naszego. Abecadło jest *ćma* Bogów, symbol siły szczególnéj, która idzie z siły ogólnéj. W abecadle stoją ule w których pszczoły mieszkają; a kto się w literę *w* przewróconą wpatrzy, zrobi *trzy prawdy w jednostce*, zrobi *Ja* i *Nie Ja*!«

Obywatele ziemi Halickiéj! którzy lepiéj od nas znacie autora, powiedźcie: czy to *on czy nie on?* Wpatrzcie się dobrze w niego czy mu co nie brakuje, albo czy się mu istotnie jaka litera nie przewróciła. Honor waszéj literackiéj sławy tego po was wymaga! Cóż mamy wreszcie sądzić o sposobie w jakim nam wykłada pojęcie wyobrażeń?

Karta 92.

»Dopókąd, mówi, je *ju* i *ju* je było *ideą*, potąd nie miało węża, i nie było *się* a przeto i nie *czuło się*. Ale skoro tylko to *ju je* wąż poznania (to S) opasał, skoro się *w nię* sobą *wssał*, już się *zero* objawiło.«—Tu autor maluje węża który w pyszczku swoim trzyma ogon, i mówi: — Oto wąż.«

Nie chcemy nadużywać korzyści położenia naszego i wybierać nie będziemy najśmieszniejszych miejsc, przekonani, że to co dotąd umieściliśmy jest dostatecznym dowodem na pokazanie przesadzonego o rzeczach wyobrażenia autora. Zdaje się, że myśli jego wąż opasał i w zero zamienił. Dodamy więc tylko dla wiadomości historycznéj, że ta ciekawa rozprawa, która oprócz wyłuszczonych, zawiéra tysiąc innych osobliwości, ciągnie się od stronnicy 71 do 108, czyli zawiéra 37 kart piérwszego tomu Haliczanina; i że pan Chłędowski Walenty, na każdy, któryby autorowi rozsądnie uczyniony był zarzut, do odpowiedzi jest przygotowany. Zabawna to będzie walka, jak Haliczanin zacznie toporem krytyków obrabiać! Tymczasem dęby przestarzałe pozostaną zapewne na miejscu.

* * *

TEATR NARODOWY. — *Kopciuszek* czyli *Trjumf dobroci*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.